

Szarlatani, cudotwórcy czy łącznicy z bogami?

25 kwietnia 2015

W historii trudno znaleźć przypadek ludów, wśród których zupełnie obca byłaby wiara w praktyki magiczne. Osoby obdarzone tajemniczymi mocami zawsze fascynowały, ale i wzbudzały nieufność.

Niezależnie od szerokości geograficznej, gdziekolwiek byśmy nie skierowali wzroku, wszędzie i praktycznie od zawsze w społecznościach, które z większym lub mniejszym powodzeniem przedzierały się przez trudy życia, można było zaobserwować pewien szczególny rodzaj jednostek. Byli to ludzie, których określano jako łącznik pomiędzy światem materialnym, a tajemniczym i niedostępnym światem boskim. Jedni specjalizowali się w rzucaniu klątw mających sprowadzać nieszczęścia. Inni preferowali zgłębianie sztuki wróżbiarskiej dzięki której mogli być w stanie spojrzeć w czasy minione, albo te, które jeszcze nie nadeszły. Byli wśród nich tacy, którzy poświęcali życie splataniu boskich mocy w celu uzdrawiania ludzi, a o najpotężniejszych z nich mówiło się nawet, że potrafią wskrzeszać zmarłych. Ich działalność różniła się jeżeli chodzi o szczegóły, ale wszystkich łączyło to, że w zabobonnych społecznościach budzili niemal pobożny lęk, a w najlepszym wypadku traktowano ich ze sporą dozą nieufności. Mowa tutaj o tych, których nazywano szamanami, znachorami, teurgami, a czasem magami.

CZARODZIEJ CZY BOSKI WYSŁANNIK?

Na początek sądzę, iż warto zastanowić się nad tym, co dla starożytnych oznaczało słowo „magia”, oraz na ile działania ogólnie uznane za „magiczne” różniły się od czynności związanych z kultami, oficjalnie sprawowanymi w starożytnej Grecji i Rzymie. Jeżeli mielibyśmy szukać genezy dla pojęcia

„magii”, to miałyby ona miejsce najprawdopodobniej w greckim określeniu μάγος (magos) i w jego derywatach. Jest to słowo pochodzenia perskiego oznaczające kapłana lub osobę która zajmowała się praktykami religijnymi. Magowie byli znawcami takich dziedzin jak wróżbiarstwo, astrologia, sprawowanie obrządków pogrzebowych czy sztuka interpretacji snów, znana jako onejrokrytyka.

W Grecji jednak termin ten nabiera nowego znaczenia. Klemens Aleksandryjski, jeden z Ojców Kościoła, w swoim dziele zatytułowanym jako „Protreptikos” przytacza słowa filozofa Heraklita z Efezu. Tam w jednym zdaniu słowo „μάγοις” („magowie”) występuje obok słów „βákχοις” („bakchanci”), „λήναις” („menady”) i „μύσταις” („mystowie” lub „wtajemniczeni”). Wspólnie zostają oni określani jako „Νυκτιπόλοις”, co może oznaczać „Nocni Włóczędzy”. Tak pogardliwe określenie, oraz uszeregowanie w towarzystwie postaci żyjących na marginesie społeczeństwa świadczy o tym jak bardzo zmieniło się znaczenie słowa magos w momencie, gdy to przeszło na grunt języka greckiego. Z postaci ściśle związanych z perskim dworem królewskim magowie stają się włóczęgami, którzy za odpowiednią opłatą mogli uzdrowić duszę i ciało dzięki ofiarom, zaklęciom, czy rytualnej ekstazie, które miały skłaniać bogów do nadawania im specjalnych mocy. Pod tym względem termin magos jest bardzo podobny do „γόνς” („gons”). Goeta, podobnie jak mag, traktowany był jako łącznik pomiędzy światem boskim i ludzkim. Był to czarownik doświadczony w magii uzdrawiającej oraz wróżbiarstwie i tak samo jak mag, zazwyczaj była to postać budząca w ludziach niepewność oraz traktowana z niechęcią. Działo się tak, ponieważ obok działań pozytywnych, mających na celu uzdrawianie i gaszenie niepokoju, zajmowali się oni również magią skoncentrowaną na czynienie zła, która tak samo jak magia uzdrawiająca wykorzystywała moc bogów (ale również demonów i duchów zmarłych) do osiągnięcia pożądanego efektu. W tym wypadku mowa jest o wszelkiej maści klątwach, lub zaklęciach wpływających na uczucia i myśli.

Dotychczasowe spostrzeżenia pozwalają stwierdzić głęboką bliskość magii i religii. Obie dziedziny za pośrednictwem obrzędów i zaklęć dążą do kontaktu z bogami, lub uzyskania ich przychylności i pomocy w wielu aspektach życia. Różnica polega jednak na tym, że magowie stali w opozycji do oficjalnego kultu. Swoje obrzędy praktykowali często nocą, samotnie i w ścisłej tajemnicy. Spotykało się to z podejrzliwością reszty społeczeństwa, która oddawała cześć bogom w sposób jawny i zawsze w większych zgromadzeniach. Poza tym, co już zdążyłem wymienić, ludzi parających się magią nierzadko oskarżano o powiązania z wyznawcami bóstw ekstatycznych, nieuznawanych przez państwo. Często byli oni uważani za manipulatorów i szarlatanów, którzy czcili bóstwa ciemności, np. Hekate, która była jedną z głównych patronek magów i czarownic. Biorąc to wszystko pod uwagę ciekawym wydaje się fakt, iż misteria, które w swej formule bardzo przypominały praktyki magiczne, nie budziły takiej niechęci i akceptowane były przez ogół społeczeństwa. Szczegóły dotyczące misteriów trzymane były w tajemnicy, odbywały się one pod osłoną nocy, a przeznaczone były tylko dla wtajemniczonych („mistów”). Zupełnie jak w przypadku rytuałów magicznych.

ANTYCZNE PROCESY O CZARY

W starożytnym Rzymie nieufność wobec magii była na tyle duża, że już w okresie wczesnej republiki w skład prawa spisane zostały ustępy zakazujące uprawiania magii o charakterze antyspołecznym. Na przykład Prawo Dwunastu Tablic przewidywało kary dla tych, którzy niszczyli cudze zbiory za pomocą zaklęcia. W swoim dziele „Naturales Quaestiones” Seneka Młodszy napisał „A u nas w 12 tablicach przestrzega się „Niech ktoś nie zaklina cudzych zbiorów””. Za szkodliwą magię Prawo Dwunastu Tablic uznawało także sprowadzanie nieszczęścia przy użyciu magicznych formuł. To z kolei możemy wyczytać na tablicy VIII w ustępie „qui malum carmen incantassit” („Kto recytuje złe zaklęcie”).

Należy pamiętać jednak, że prawo ścigało jedynie uprawianie

szkodliwej magii. Na przykład tzw. „carmina auxiliaria” uznawane były za zaklęcia pożyteczne, służące do leczenia chorób i wszelkich przypadłości zdrowotnych. Wiele przykładów formuł tego rodzaju zachowało się w antycznych tekstach, lecz wśród nich zawarte były głównie w traktatach o rolnictwie.

Słowo „magia” nie pojawiała się w rzymskiej terminologii prawniczej i traktowane było jako słowo obcego pochodzenia. Ciceron na przykład posługuje się tym określeniem przy opisywaniu stosunków perskich. W jego ujęciu mag jest znawcą religii perskiej, a nie czarownikiem. Zamiast tego prawo rzymskie korzystało z bardzo szerokiego terminu „veneficium”, które mogło oznaczać jednocześnie uprawianie magii, przyrządzanie leków, albo warzenie trucizn. Znaczeniowo jest bardzo podobne do greckiego terminu „γοητεία”. Środki przyrządzane przez osobę nazywaną veneficus zwały się „venena” i mogły być przygotowywane z myślą o przeprowadzeniu działań pozytywnych („venena ad sanandum”), lub negatywnych („venena ad occidendum”). Przez swoją dwoistość „veneficium” jest bardzo podobne do greckiego słowa „φαρμακεία” („farmakeja”), które także, zależnie od kontekstu, mogło mieć związek jednocześnie z truciznami, leczeniem, lub rzucaniem zaklęć.

Rzymianie rozróżniali także pojęcia „factum” i „dolus”. To pierwsze oznaczało morderstwo popełnione przy użyciu przemocy, podczas, gdy drugie stanowiło szeroką kategorię zabójstw popełnionych za pośrednictwem trucizn i zaklęć. Przykładem prawa wymierzonego w ludzi korzystających z venena ad occidendum było uchwalone w 81 p.n.e. pod wpływem Sulli „lex Cornelia de sicariis et veneficis”.

W późniejszym okresie do łaciny wszedł także temat „malefic” i słowa od niego pochodzące, które w większości pokrywały się z derywatami terminu „veneficium”. I tak na przykład termin „maleficus” będzie oznaczał w większości to samo co „veneficus”.

WROBIENI W CZARY

Procesy o czary dotyczyły czynów łamiących przepisy „Prawa Dwunastu Tablic”, które formalnie obowiązywało aż do VI w. i „Kodyfikacji Justyniańskiej”. Prawo rzymskie bardzo poważnie podchodziło do problemu przestępstw popełnionych za pomocą magii. Działo się tak dlatego, iż w starożytności powszechne było przekonanie o wszechobecnej ingerencji sił nadprzyrodzonych w każdą sferę życia. Struktury władzy i rozmaite instytucje państwowe nie stanowiły w tym wyjątku. Było to o tyle niebezpieczne, że w przypadku oskarżenia o uprawianie magii częstokroć ważniejsza niż materiał dowodowy mogła okazać się subiektywna opinia sędziego. O wiele łatwiej można było oskarżyć kogoś o rzucanie klątw, lub zaklęć wpływających na umysł, aniżeli o zabójstwo lub kradzież, co wykorzystywali ludzie, którzy pragnęli załatwić osobiste porachunki angażując w to aparat państwowy. Motyw ten zresztą powszechnie przewijał się przez księgi sądowe aż do XVIII w.

Autorstwo: Rafał Kurpiewski

Źródło: Histmag.org

Licencja: [CC BY-SA 3.0](https://creativecommons.org/licenses/by-sa/3.0/)

BIBLIOGRAFIA

1. Bradley Keith, „Law, Magic and Culture in the „Apologia” of Apuleius”, „Phoenix”, vol. 51, 1997, no. 2, pp. 203-223.
2. Bremmer Jan, „The Birth of the Term „Magic””, „Zeitschrift für Papyrologie und Epigraphik”, bd. 126, 1999, pp. 1-12.
3. Cumont Franz, „Astrology and Religion among the Greeks and Romans”, Evinity Publishing, London 1912.
4. Dickie Matthew, „Magic and magicians in the Greco-Roman world”, Routledge, London – New York 2003.
5. Graf Fritz, „Magic in the ancient world”, transl. Franklin Philip, Harvard University Press, London 1997.
6. Harrison Stephen, „Apuleius: a Latin sophist”, Oxford

University Press, Oxford 2000.

7. Liddel Henru, Scott Robert, „Greek-English Lexicon”, Oxford University Press, Oxford 1989

8. Lloyd George, „Magic, Reason and Experience: Studies in the Origin and Development of Greek Science”, Duke University Press, Cambridge 1976.

9. Luck George, Arcana Mundi, Magic and Occult in the Greek and * Roman World. A Collection of Ancient Texts Translated, Annotated and Introduced, The John Hopkins University Press, Baltimore 1985.

10. „Magica Hiera: Ancient Greek Magic and Religion”, C.A. Faraone D. Obbink (red.), Oxford University Press, New York – Oxford 1991.

11. Rives James, „Magic in Roman Law: The Reconstruction of a Crime”, „Classical Antiquity”, vol. 22, 2003, no. 2, pp. 313-339.

12. Sapota Tomasz, „Apologia Lucjusza Apulejusza z Madaury – dokument historyczny czy zabawa literacka?”, „Meander”, 1997, nr 3, s. 243-257.

13. Sapota Tomasz, „Magia i religia w twórczości Lucjusza Apulejusza z Madaury”, Nomos, Kraków 2001.

14. Zabłocka Maria, Zabłocki Jan, „Ustawa XII Tablic: tekst – tłumaczenie – objaśnienia”, Liber, Warszawa 2013.